Rok XI. Nr. 124 Sosnowiec, środa 6 maja 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1złoty w tekś cie50 gr.,za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tab elaryczne50 p roc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

…a Redakcji, Ad…racji i Dru… Sosnowiec, …alna 1a …edakcji …tracji …8-80

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel.

Wczoraj wojska włoskie wkroczyły DO STOLICY ABISYNJI

Dzwony wszystkich kościołów we Włoszech obwieściły to świlatu

Donoszą z Londynu, iż już w poniedziałek o godz. 11 przedpołudniem do Addis-Abeby wkroczyły pierwsze oddziały wojsk włoskich.

Był to pułk Askerów pod dowództwem oficerów europejskich i trzy auta ciężarowe, wiozące kompanje czarnych koszul.

Pierwotnie marsz. Badoglio miał zamiar pierwszy wkroczyć na czele czarnych koszul do Addis-Abeby, jednakże ze względu na rozpaczliwą sytuację europejczyków w stolicy Abisynji wydał polecenie przednim strażom wkroczenia do miasta. Askerom dodano jedynie symboliczną kompanję faszystowską.

Już przed wkroczeniem do miasta Askerzy wycięli w pień spotkaną pod miastem bandę dezerterów abisyńskich.

Ludność Addis-Abeby witała oddziały wojsk włoskich, wkraczające do miasta ze łzami w oczach.

Popołudniu nadciągać zaczęły pod Addis-Abebę coraz liczniejsze kolumny samochodów ciężarowych, wiozące białe wojska włoskie. Oddziały te opasały biwakiem i zwartym pierścieniem miasto, nie wkroczyły jednak w jego mury.

Zajęcie bowiem Addis-Abeby odbyło się w dniu wczorajszym popołudniu w sposób uroczysty, wedle planu ściśle nakreślonego przez naczelne dowództwo.

Wojska włoskie weszły do Addis-Abeby z rozwiniętemi sztandarami wszystkiemi drogami, wiodącemi do stolicy.

Pierwszy wkroczył oddział karabinierów i oddział czarnych koszul, prowadzonych osobiście przez marsz. Badoglio w otoczeniu całego sztabu.

W chwili, gdy Marsz. Badoglio wjechał na koniu do Addis-Abeby, w całych Włoszech uderzyły dzwony we wszystkich kościołach, poczem nastąpiła minuta ciszy dla uczczenia poległych na froncie abisyńskim włochów.

Negus w drodze do Palestyny

DŻIBUTI, 5. 5. Angielski okręt wojenny „Entreprise", na którego pokładzie znajduje się negus z rodziną i świtą, podniósł kotwicę wczoraj o godz. 19.30. Eskortuje go kontrtorpedowiec.

LONDYN, 5. 5. Krążownik „Enterprise", na pokładzie którego znajduje się cesarz Haile Selassie wraz z cesarzową i 6 dzieci, przybędzie do Haify w piątek. „Enterprise" należy do najszybszych jednostek floty angielskiej.

LONDYN, 5. 5. „New Chronicle" donosi, że **cesarz Haile Selassie, po zainstalowaniu się wraz z rodziną w Jerozolimie, zamierza udać się do Genewy, gdzie pragnie osobiście bronić sprawy abisyńskiej na forum Ligi narodów.**

W Londynie utrzymuje się w dalszym ciągu pogłoska, notowana dziś przez kilka dzienników, że negus osiedli się na stałe w Anglji.

OSTATNI ZBIEGOWIE.

LONDYN, 5. 5. Z Dżibuti donoszą, że dowódca abisyńskiej armji południowej, ras Nasibu, przybył ze swym doradcą gen. tureckim Wehib Paszą, z Diredaua do Dżibuti.

MIASTO W PŁOMIENIACH

Dantejskie sceny wśród płonących ulic Zamościc

ZAMOŚĆ, 6.5. Wczoraj o godz. 11 zrana wybuchł w Zamościu na przedmieściu Nowa Osada nienotowany dotychczas w kronikach tamtejszych pożar. W jednym z drewnianych domów żydowskich z niewiadomych przyczyn **wybuchł ogień, który przerzucił się na sąsiednie budynki i wskutek wiatru i łatwopalnego materjału objął wkrótce kilka ulic.**

Na linji pożaru znajdowała się bóżnica, która również spłonęła wraz z kilkunastu domami.

Na miejscu pożaru rozgrywają się tragiczne sceny.

Przypuszczają, że w ogniu zginęło kilka starszych osób i kilkoro dzieci.

W gaszeniu ognia, który trwa, biorą udział wszystkie okoliczne straże pożarne, a nawet straż ogniowa z dalszych okolic, jak ze Zwierzyńca i z Krasnego Stawu.

Straty są olbrzymie.

We Włoszech szaleje śmiercionośny żywioł

RZYM, 5. 5. Wskutek gwałtownej burzy, szalejącej w okolicach Bergamo miasto zostało zalane strumieniami 3-ch potoków, które wystąpiły z brzegów. Wiele osób poniosło śmierć.

* * *

RZYM, 5. 5. Wskutek podmycia terenu przez ulewne deszcze, dziś zawaliły się ruiny starożytnego zamku rzymskiego, spadając na 3 piętrowy dom, który skolei też zawalił się pod ciężarem.

W katastrofie tej 9 osób poniosło śmierć.

Okradał spowiadających się przy konfesjonale

WARSZAWA, 6. 5. Wczoraj rano w kościele grecko - katolickim przy ul. Miodowej zauważono jakiegoś elegancko ubranego młodzieńca, który kręcił się przy konfesjonale, a nie przystąpił bynajmniej do spowiedzi.

Zwrócił na niego uwagę ksiądz i zauważył że młody człowiek w niedwuznaczny sposób korzysta z roztargnienia wiernych, operując przy ich kieszeniach.

W rezultacie młodzieńca schwytano na gorącym uczynku. Jest to Bogusław Pisanecki z Zagoszczy pod Warszawą. Pisaneckiego przekazano policji.

Kto wygrał pół miljona?

Wczoraj odbyło się losowanie 3 proc premjowej pożyczki inwestycyjnej I emisji 1935 r.

Wylosowano główne wygrane (pierwsze liczby oznaczają nr. serji, drugie — nr. obligacji):

Zł. 500.000 nr. 2222—38.

Zł. 125.000 nr. 17206—9.

Po zł. 25.000 n-ry: 7457—4, 22438—42.

Po zł. 10.000 n-ry: 937—12 5889—46, 4657—48, 7420—30, 8214—29, 8250—50, 9555—27, 14113—13, 14495—41, 18601—8, 20523—37, 22158—40, 22366—22.

——::——

Smierć pod stropem węglowym

KATOWICE, 5. 5. W jednym z chodników kopalni „Eminencja" zawalił się strop węglowy, wskutek czego spadające kamienie zabiły 37-letniego górnika Jana Polaczka. Zwłoki zabitego górnika wydobyto na powierzchnię i odstawiono do kostnicy. Polaczek osierocił żonę i dwoje dzieci.

„Zakręt śmierci" pod Jęzorem pochłonął znowu dwie ofiary

Na szosie chrzanowskiej w Jęzorze, koło Niwki, wydarzył się onegdaj tragiczny wypadek.

Prywatny samochód osobowy najechał na zakręcie szosy na idących w stronę Niwki małżonków Stanisława i Irenę Ignaczaków.

Przechodnie, uderzeni przodem samochodu upadli na ziemię, doznając wielu pokaleczeń i kontuzyj wewnętrznych. Ignaczaka w stanie beznadziejnym przewieziono niezwłocznie do szpitala w Mysłowicach, **gdzie niebawem zmarł z odniesionych w czasie wypadku kontuzyj.**

Żona zmarłego Irena doznała złamania lewej ręki i ogólnych potłuczeń.

Fatalny zakręt na szosie pod Jęzorem nazywany jest „zakrętem śmierci", gdyż bardzo często zdarzają się tam nieszczęśliwe wypadki, które niejednokrotnie kończą się tragicznie, bo śmiercią osób najechanych przez samochody.

W bieżącym roku zdarzyło się już na tym zakręcie pięć wypadków.

Wypadek chłopca przy ulicy Szpitalnej

Wczoraj na ulicy Szpitalnej w Sosnowcu wydarzył się wypadek, który omal nie zakończył się śmiercią 14-letniego chłopca nazwiskiem Sławiec (ul. Szpitalna 7).

Sławiec chcąc ponoć dobrać się do gniazda ptasiego, znajdującego się pod dachem domu, wyszedł na dom. W pewnym momencie chłopiec spadł z dachu, doznając licznych ciężkich obrażeń. Sławca przewieziono do szpitala ubezpieczalni.

Kolosalny zjad śpiewaków

KATOWICE, 5. 5. W dniach 30 maja do 1 czerwca odbędzie się w Katowicach wielki zjazd śpiewaków, w którym według dotychczasowych zgłoszeń weźmie udział przeszło 200 chórów i 10 tysięcy śpiewaków.

Zjazd organizowany jest z okazji 25-lecia powstania Stowarzyszenia Śpiewaków Śląskich.

Odbędą się występy zbiorowych chórów męskich i mieszanych, popisy zbiorowych chórów wszystkich okręgów śpiewaczych w liczbie 14, wreszcie zawody chórów, do których zgłosiło się przeszło 50 zespołów.

===000===

Fatalne skutki jazdy „na gapę"

KATOWICE, 5. 5. Na stacji kolejowej Strzebiń, pow. lublinieckiego uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 22-letni robotnik Józef Zawierucha, zamieszkały w powiecie częstochowskim. Zawierucha, nie mając biletu kolejowego ukrył się pod wagonem, jednakże w pewnym momencie spadł na tor, a koła wagonu odcięły mu obie stopy.

Ciężko rannego Zawieruchę przewieziono do szpitala w Tarnowskich Górach.

O uruchomienie majątku Kościoła

dla potrzeb gospodatki narodowej

W gorącej dyskusji, która od kilku miesięcy toczy się na temat znalezienia dróg wyjścia z ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, zabiera głos tygodnik warszawski „Wiem wszystko“, występując z niezwykłym projektem.

Powołując się na przykład Italji, w której duchowieństwo przekazało znaczną część posiadanych klejnotów i kruszców na potrzeby skarbu, wyczerpanego zbrojeniami wojennemi, „Wiem wszystko“ pisze:

„... na hasło „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!“ w pierwszym szeregu ofiarnych stanęli książęta Kościoła, rzucając złoto i klejnoty swych świątyń na deski stołów zbiórkowych.

A przecież działo się to we Włoszech, pod bokiem Papieża, który nie mógł o tem nie wiedzieć...

A przecież... autorytet kościoła wzrósł i wzmógł się niesłychanie po tym chwalebnym ze wszechmiar czynie, zyskując serca szerokich mas ludności“.

Pismo wyraża pogląd, że wielkie ożywienie gospodarcze mogłaby wywołać nowa emisja pełnowartościowych banknotów, opartych na zwiększonej rezerwie kruszcowej.

Oceniając zasoby kruszcowe Kościoła na miljard złotych, „Wiem wszystko“ kończy swój artykuł następującym apelem do J. Em. ks. Kardynała Hlonda w którym czytamy:

„Eminentissime!

Jako Polak i jako głowa Kościoła w Polsce zdaje sobie Wasza Eminencja sprawę z katastrofy, jaka ogarnęła kraj i grozi zupełnem załamaniem sie siły i odporności Narodu.

Wasza Eminencja docenia jak potężną bronią w walce o życie państwa byłoby oddanie do dyspozycji Banku Bolskiego skarbów kościelnych i wszelkich rozporządzalnych dochodów znajdujących sie w dyspozycji duchowieństwa... Apelujemy dziś do Waszej Eminencji, by jako Głowa Kościoła w Polsce, zechciał wziąć pod uwagę nasze wywody.

Czas nagli... za chwilę może być zapóźno na — wszelkie namysły i decyzje! Bo nędza i głód to fatalni, najgorsi doradcy!...“

Projekt ten rejestrujemy powyżej — jakkolwiek nasuwa on zastrzeżenia — jako charakterystyczny przykład jak głęboko sięga troska o nasze jutro gospodarcze i jak silnie odczuwana jest potrzeba zdecydowanych posunięć na odcinku ekonomicznym.

Powiesił się na dwuch krawatach

CZĘSTOCHOWA, 5. 5. W niezwykłych okolicznościach popełnił samobójstwo pomocnik kancelaryjny sądu grodzkiego w Częstochowie, Mieczysław Olbromski.

Olbromski był w biurze w najlepszym humorze, nie zdradzając w niczem myśli popełnienia tak desperackiego kroku.

Do domu powrócił około godziny 1 w nocy, przyczem zapytał, czy niema co do wypicia. Żona Olbromskiego powiedziała mu wówczas, że jest kawa.

Nad ranem spostrzegła ona męża, siedzącego na oknie. Zdziwiona tem podeszła i przekonała się, że mąż jej nie żyje. Natychmiast zaalarmowała sąsiadów, a ci policję. Przybyła policja zdjęła denata, który popełnił samobójstwo, wieszając się na dwu związanych krawatach u klamki okna.

Powodem tragicznego kroku były prawdopodbnie kłopoty materjalne. Olbromski osierocił 4-ro drobnych dzieci i żonę.

Kradzież 32000... zębów

Ostrzeżenie pod adresem dentystów

KRAKÓW, 5. 5. W nocy dokonano zuchwałego włamania do hurtowego składu przyborów dentystycznych firmy „Debei Zepo“ właśc. Jana Kaczmera w Krakowie. Łupem włamywaczy padło 15.000 zębów białych z platynowemi sztyftami marki „Rowelakion“ 16.000 białych zębów ze złotemi sztyftami marki Lolila“ i 1.000 sztuk zębów białycr bez sztyftów marki „Detroy“, 1 paczka z płytami cienkiej blachy złotej w imitacji, złoto do wyrobów koron na zęby oraz blaszki z tej samej blachy różnej wielkości do wyrobów koron na zęby marki „Randolf“, łącznej wartości 38.000 zł.

Jak inne tak i tutejsza policja oraz wydział śledczy przestrzega wszystkie zakłady dentystyczne i dentystów przed nabyciem powyższych przedmiotów od osobników, którzy starać się będą w różnych miejscowościach ich się wyzbyć za niską cenę. Odnośnych osobników wzgl. podejrzanych oferentów należy bezwzględnie oddać w ręce policji.

Drogi, Drogi, Drogi!

W Polsce mamy niewiele ponad 50 tys. kilometrów dróg bitych.

Czy to nie za mało na kraj o 389 kilometrach kwadratowych?

Porównując np. gęstość dróg u nas i zagranicą, obserwujemy, że jest ona większa: we Francji 10 razy, w Danji 9.7 razy, w Czechosłowacji 4.2 razy, w Niemczech 3.3 razy, w Rumunji 2 razy.

Przed otwarciem wystawy rzemieślniczej

w Łodzi

ŁÓDŹ, 5. 5. Park Staszica przy ulicy Narutowicza wre od wczesnego rana do wieczora gorączokawą pracą przy budowie pawilonów wystawowych. Niemniej szybko posuwają się prace ziemne i elektryfikacyjne. Wystawa zapowiada się interesująco i zostanie w znacznym zakresie rozszerzona, ponieważ spodziewany jest udział szeregu instytucyj rządowych z propagandą we własnych pawilonach.

W uroczystem otwarciu Rzemieślniczej Wystawy - Targów, które odbędzie się w dniu 17 maja, weźmie udział szereg przedstawicieli rządu Rzeczypospolitej. Zarząd Rzemieślniczej Wystawy mieści się przy ulicy Moniuszki Nr. 5.

Praca w niedzielę i święta

fryzjerów i piekarzy

Na dzień 10 maja rb. została zwołana do Krakowa Rada Związku izb Rzemieślniczych, która między sprawami bieżącemi rozpatrywać będzie wnioski zarządu Związku, dotyczące nowelizacji prawa przemysłowego, uwzględniającej najżywotniejsze sprawy rzemiosła. M. in. rozpatrywana będzie sprawa pracy w niedziele i święta we fryzjerstwie i piekarstwie.

Ognisty krzyż na niebie

LWÓW, 5. 5. Onegdaj widziane było w Stanisławowie dziwne zjawisko. Na horyzoncie ukazał się nagle słup ognia, który po chwili rozlał się po niebie, jak zorza polarna i wkońcu zamienił się w ognisty krzyż. Zjawisko trwało parę minut.

Emerytury dla b. ministrów

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo skarbu załatwiło formalności, związane z przyznaniem zaopatrzeń emerytalnych ministrom, którzy ustąpili ze stanowiska w roku ubiegłym.

Emeryturę otrzymali b. min. Zawadzki i b. min. komunikacji inż. Butkiewicz.

B. premjer prof. Kozłowski nie skorzystał z przysługującego mu zaopatrzenia, wracając na stanowisko profesora uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Dotychczasowy wiceminister oświaty ks. Żongołłowicz otrzyma również emeryturę.

W kraju, gdzie „wyścig pracy” nie jest pustym frazesem

(Korespondencja własna)

„Twój ojciec był robotnikiem — ty musisz zostać czemś lepszem“ — tego rodzaju nastawienie straciło w dzisiejszych Niemczech wszelką rację bytu, wobec czci oddawanej każdej pracy, od tradycyjnie poniżanego „tłuczenia kamieni“ począszy. Jak służba wojskowa, którą w dawnych wiekach uprawiali pozbawieni wszelkiej idei najemnicy, dopiero z biegiem czasu i przez zaprowadzenie przymusowego werbunku, nabrała cechującej ją dziś godności, tak ma się obecnie stać i z pracą.

Obowiązujący każdego obywatela niemieckiego sześciomiesięczny czy nawet roczny pobyt w „obozie pracy“, bez względu na zawód, jakiemu obywatel ten się poświęcił, ma na celu przedewszystkiem zatarcie przesądu o poniżających właściwościach fizycznego wysiłku.

Jeżeli gdzie, to w Niemczech nie jest „wyścig pracy“ pustym frazesem. Dowodem chociażby trwająca od szeregu tygodni t. zw.

OLIMPJADA PRACY,

konkurs pracy zawodowej. Cel imprezy, w której biorą udział czeladnicy i młodzież rękodzielnicza całego państwa, jest w pierwszym rzędzie wychowawczy.

„Udoskonalenie wydajności jest obowiązkiem każdego obywatela“; „czeladnik i młody robotnik, dokonując swego zawodu ponad miarę przeciętną, służy wielkości i mocy Niemiec“; „kierownicy przedsiębiorstw i majstrowie w nowej wspólnocie wszystkich wytwórców, służą całości i sobie samym, gdyż czeladnik i młody rękodzielnik utrwalają dzieła ich na przyszłość“ —

oto hasła ruchu, który nie jest dążeniem do ilościowych rekordów. Ciekawe, jest, że jury, przy osądzaniu poddanego konkursowi rękodzieła, bierze również pod uwagę nietylko mniejszą czy większą precyzję i zręczność wykonania, ale w równej mierze punktację, osiągniętą przez współzawodnika w sportach, oraz w „światopoglądzie“.

„Dzisiejsza młodzież niemiecka wytworzyła sobie nową romantykę rzeczywistości“ — mówi przywódca Axmann. W tegorocznym konkursie rękodzieła wzięła udział młodzieży z 3030 miejscowości; 40 tys. młodzieży uczestniczyło w konkursie wystaw sklepowych, 18 tys. uczni i uczenic szkół zawodowych „walczyło z dobrem o lepsze“.

Konkurs zakończono wystawą, na której eksponatami są rękodzieła zasługujące na wyróżnienie. Oglądać tam można wyroby wszelkiego rodzaju, od stolarskich do precyzyjnych maszyn, od włóczkowych skarpetek do galanterji. Przy wejściu leżą stosy bibljografji fachowych dzieł nadzwyczaj starannie zestawionych, dla ułatwienia dokształcenia się, dla zachęty do coraz to nowego wysiłku.

Berlin, w maju.

KONKURSY

urządzane są przez Arbeitsfront oraz organizację młodzieży hitlerowskiej, na których to organizacjach spoczywa cała troska o wykształcenie zawodowe młodego pokolenia. Stąd wykształcenie to musi się opierać na podstawach narodowo - socjalistycznego światopoglądu — zaznacza się to dobitnie. Nie chodzi bowiem o „hodowanie“ jednostronnej specjalizacji: „ten tylko jest całkowicie przygotowany do swego zawodu, kto jako istota ludzka jest gruntownie wypracowany i przerobionym“. „Jednostronnym specjalista gubi się w swej specjalności, wobec trudnego zadania staje się pedantem; artystą staje się w tym wypadku ten, kogo odpowiednio przerobiło wychowanie. Kształtując jednostki do „wydajności“, budzi się w nich i dumę, opartą na poczuciu własnej wartości; chcąc być narodem prawdziwie wolnym, trzeba dać obywatelom możność wykształcenia takiego by każdy z nich mógł i umiał. Prawo do pracy nie może być urzeczywistnione na drodze politycznej; polityka może stworzyc jedynie rzeczowe przesłanki, które umożliwią narodowi wrośnięcie w nową gospodarkę. Do tego potrzeba wielkiej ilości jednostek, zdolnych do jaknajlepszej wydajności“.

Cała ta mistyczno - praktyczna teorja pracy podszyta jest, jak wszystko w Niemczech obecnych, tendencja polityczną o zabarwieniu militarnem: obywatel winien być dobrym partyjniakiem, t. j. narodowym - socjalistą, dobrym żołnierzem, dobrym pracownikiem. Resztę, tj. cele, do których ma dążyć społeczeństwo i państwo wytyka rząd. Słowa służą tu do przykrycia i zasłonięcia właściwej treści.

M. Sp.

„Kropelka”-dzieckiem nieślubnem

Zaremba płacić będzie alimenty

LWÓW, 5. 5. — Od szeregu miesięcy toczył się w tutejszym sądzie proces o uznanie najmłodszej córeczki Gorgonowej, t. zw. „Kropelki, za dziecko nieślubne. Sprawa została wytoczona przez kuratora młodocianej córki, odbywającej obecnie karę więzienia Gorgonowej, celem zdobycia dla niej alimentów od architekta Zaremby. Bez sądowego uznania nieślubnego stanu „Kropelki“ wszelka akcja o alimenty nie byłamy możliwa, ponieważ Gorgonowa jest mężatką, a istnieje obowiązujące domniemanie prawne, że ojcem dziecka, poczętego podczas trwania małżeństwa jest mąż matki.

Domniemanie to musiało być dopiero obalone w drodze procesu sądowego, podczas którego wykazano, iż „Kropelka“ nie może być dzieckiem ślubnem, ponieważ mąż Gorgonowej od wielu lat przebywa w Ameryce i nie utrzymuje żadnego kontaktu z żoną.

Wczoraj zapadł wyrok, mocą którego Sąd stwierdził nieślubne pochodzenie córeczki Gorgonowej. Obecnie kurator jej będzie miał możność wytoczenia Zarembie sprawy o alicenty.

WYMOWA FAKTÓW

Losy Etjopji dopełniły się... Wojska nieprzyjacielskie wkroczyły do stolicy. Bezpośrednio przedtem cesarz Abisynji opuścił swój kraj i schronił się na obcem terytorjum.

Od jesieni do wiosny trwały krwawe zapasy na objętych pożogą wojenną, terenach. Było to stale wycofywanie się wojsk negusa z pozycyj nadgranicznych wgłąb państwa — i stałe napieranie wojsk włoskich w koncentrycznym marszu do centralnego punktu, jaki stanowiła stolica Addis - Abeba.

Cofnijmy się pamięcią w nastroje, jakie światem władały w październiku ubiegłego roku, kiedy rozpoczęła się ta wojna. Już egzotyczne tło, na którem się rozgrywała, budziło niezwykłe zainteresowanie. Czy Abisynja zdzierży naporowi nowoczesną techniką wyposażonych wojsk? — rozprawiano po kawiarniach, na zebraniach towarzyskich Jak się do tej wojny ustosunkują mocarstwa europejskie? Co zarządzi potężny Albjon i wielka Francja, których dzierżawy afrykańskie przecież graniczą z Abisynją? Jaka rola przypadnie Lidze Narodów, której członkami są obaj walczący ze sobą: Włochy i Abisynja?

Na temat wyniku ostatecznego tych zapasów wojennych snuto najsprzeczniejsze domysły. Byli tacy, co prorokowali, że wojna przeciągnie się przez wiele lat —i tacy, co zapewniali o błyskawicznem tempie działań ze strony włoskiej. Jedni liczyli na tere nowe przeszkody, które uniemożliwią Włochom wniknięcie wgłęb kraju, inni na utrudnienia atmosferyczne: to prażące iście afrykańską kanikułą słońce, to ulewne deszcze, zamieniające kraj w trzęsawisko... Inni znów utrzymywali, że dla nowoczesnej techniki wojennej, dla samolotu i czołgu, niema więcej przeszkód.

Wielkie też rozbieżności poglądów panowały, gdy chodziło o ocenę psychicznych momentów. Jedni liczyli na duch ofensywy, na zapał zdobywczy wojsk włoskich, drudzy na patrjotyzm i siłę oporną wobec najeźdźcy ze strony autochtonów, dla których ta wojna miała zadecydować o wolności i utrzymaniu jednej z najstarszych na świecie niezawisłości państwowej.

Pół roku minęło. Ci, którzy pisali o „bohaterskich wojownikach" abisyńskich, dziś określają ich jako... „zbrojną tłuszczę". Słowo: „wojna święta" — jakiem określano postawę wojsk etjopskich — zupełnie się gdzieś zapodziało... Egzotyzm, a nawet mistycyzm opromieniający cesarza, jako wyraziciela prastarej kultury, dziwnym trafem w „czarnej Afryce" poprzez tysiąclecie utrzymanej — ustąpił rozważaniom: czy Haile Selassie zostanie internowany? jakie będą dalsze losy życia „króla królów, lwa Judy"?

Abisynja nie miała siły, by skutecznie przeciwstawić się naporowi swego wroga. Nie rozporządzała takim aparatem zbrojnym, takiemi zasobami materjalnemi, takiem pogotowiem wojennem — by powstrzymać maszerujące wgłąb państwa oddziały nieprzyjaciel skie.

Okazało się, co znaczą te wszystkie na cierpliwym papierze wypisane dokumenty, te wszystkie traktaty, te wszystkie akty gwarancyjne, te piękne w gwarze dyplomatycznej wystylizowane umowy — gdy nie stało sił realnych, by obronić własne państwo. Okazało się, jak zawodne było liczenie na międzynarodową sprawiedliwość", na apel Ligi Narodów, na rozpaczliwe wołania o ukaranie śmiałków, przekreślających papierowe układy, na pomoc ze strony możnych tego świata — gdy nie sposób było wewnątrz kraju wykrzesać takiej mocy, aby uniemożliwiła zwycięski pochód wroga.

Tragiczny los Abisynji spowodowany własną niemocą wobec silniejszego, przy równoczesnem zawiedzeniu nadziei na cudzą pomoc i na dokumenty traktatowe i gwarancyjne — stanowi zatem przykład, z którego trzeba stanowczo wysnuć logiczne wnioski. Jest ono poważnem „memento", jest ostrzeżeniem o wyraźnej sile swej wymowy.

Tegoż samego dnia, który nastąpił po makabrycznych scenach nocnych w oddanej na pastwę grabieży Addis Abebie, tego samego dnia, w którym pierwsze zwycięskie patrole włoskie wkraczały do stolicy pobitego państwa — naczelny wódz naszej siły zbrojnej, generał Śmigły - Rydz mówił do b. powstańców górnośląskich — mówił, by wszyscy w Polsce, od Olzy po Dźwinę, od Karpat po Bałtyk, słyszeli:

— Chociaż nikomu nie chcemy narzucać wojny, chcemy żyć i w spokoju trzymać to, co do nas należy, to jednak musimy pamiętać, że musimy być silni aby wojna przeciw nam nie była nie bezpieczna i groźna.

— Wiemy także — oświadczył nasz naczelny wódz — że temperatura przyjaźni lub nieprzyjaźni w życiu międzynarodowem jest ściśle zależna od siły tego państwa, które jest objektem tych afektów.

— Musimy być państwem silnem i potężnem!

— Słowa te pierwszego strażnika spuścizny Józefa Piłsudskiego, generała Śmigłego - Rydza zapaść muszą głęboko w dusze wszystkich obywateli państwa.

Los Abisynji, która przecież tak gorąco pragnęła wolności, a jednak ją postradała, bo wojna przeciw niej nie była „niebezpieczna i groźna", bo stała się „objektem afektów" międzynarodowych, a nie mogła przeciwstawić należytej siły własnej — jest przykładem stwierdzającym ową wielką prawdę, jaką usłyszeliśmy w niedzielę z ust Wodza Naczelnego.

Min. Kwiatkowski zapowiada zniesienia podatku, nałożonego na pracowników państwowych

Pan minister skarbu rozesłał w związku z rozpoczęciem nowego roku budżetowego do wszystkich urzędów centralnych i przedsiębiorstw państwowych, okólnik, podnoszący fakt osiągnięcia pomyślnych wyników administracji państwowego gospodarstwa leśnego w r. 1935-36 i nie spłacenie przez Lasy Państwowe 5 milj. ponad preliminowaną kwotę. To skutecznie poparło akcję zrównoważenia budżetu przez pana ministra skarbu.

Wobec tego, że wpłaty przedsiębiorstw państwowych stanowią znaczny odsetek ogólnych dochodów państwa, pan minister skarbu wskazuje na doniosłość tak pomyślnych rezultatów gospodarki administracji Lasów Państwowych i wzywa wszystkie inne przedsiębiorstwa państwowe do wytężonej pracy i oszczędnego gospodarowania w ścisłych ramach budżetu dla osiągnięcia możliwie analogicznych wyników.

Końcowe zdania okólnika zawierają ważne stwierdzenia, które będą niewątpliwie silnym bodźcem dla rzesz pracowników państwowych.

Brzmią one nast.: „Dla osiągnięcia równowagi budżetowej zostali wszyscy funkcjonarjusze państwowi powołani do ofiar na okres dwuch lat w postaci specjalnego podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych. Lepsze wyniki od przewidzianych w budżecie będą miały nietylko doniosłe znaczenie dla finansów państwa, ale umożliwią także, wcześniejsze zwolnienie pracowników od ciążącego na nich specjalnego podatku".

Żaden ogrodnik nie wyhodował dotąd czarnej róży Nagroda 10 tys. dolarów czeka na zwycięscę

Nikomu z ogrodników, z hodowców róż nie udało się jeszcze wyhodować czarnej, zupełnie czarnej róży. Pseudo - czarne róże, których purpura ciemna wydawała się na pierwszy rzut oka aż czarną prawie pojawiły się w Wiedniu pod nazwą „Rohan". Były to kwiaty bardzo drogie i rzadkie, ale mimo wszystko nie można je było nazwać czarnemi. Takim samym marzeniem hodowców było otrzymanie róży niebieskiej.

Przed kilku laty bogaty amerykanin sir Fr. Bennett, wyznaczył nagrodę 10.000 dolarów temu, kto wyhoduje niebieską różę.

Wielu stanęło do konkursu, ale nikomu nie udało się osiągnąć nagrody. Zresztą natura sama dopomogła do wytworzenia nowego gatunku róży — zielonej. Uczeni botanicy nazwali ją „viridifera". Róża ta powstała drogą mutacji; jak się nieznane, niezbadane wpływy i podniety sprawiły, iż zielone listki krzaku zwykłej róży her baciane przybrały formę korony różanej i w ten sposób utworzyły kwiat.

Sztuka ogrodnicza nie miała tu nic do roboty — nowy kwiat był dziełem natury.

Dodać należy, iż zabarwienie na zielono wo-niebieski kolor róże, które znajdują się niekiedy u ogrodników są barwione sztucznie w ten sposób, iż ziemię, w której rośnie krzak różany podlewa się wodą, zmieszaną z pewnemi solami mineralnemi. Ale to nie ma nic wspólnego z naturalnem zabarwieniem kwiatu. Tak, iż 10.000 dolarów wyznaczone przez sir Bennetta czekają jeszcze na zwycięscę.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Stan zasiewów

Według informacji Głównego Urzędu Statystycznego stan zasiewów ozimych przedstawiał się na dzień 15 kwietnia rb. przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco (stopień 5 oznacza stan wyborowy, 4— dobry, 3 — średni, 2— mierny, 1 zły: dla porównania pierwsza cyfra z 15 marca rb., druga z 15 kwietnia 1935 r.); pszenica 3.6 (3.4 — 3.2), żyto 3.4 (3.4 — 3.3), jęczmień 3.3 (3.3 — 2.9), rzepak 3.5 (3.5 — 2.5), koniczyna 3.4 (3.3 — 2.9).

Widać z powyższego, że stan zasiewów na 15 kwietnia rb. w porównaniu ze stanem na 15 marca, dla żyta, jęczmienia i rzepaku nie uległ zmianie, natomiast dla pszenicy i koniczyny nieco się poprawił. Zasiewy pszenicy i koniczyny uległy poprawie we wszystkich województwach z wyjątkiem wileńskiego. Stan koniczyny w województwie poznańskim był w dalszym ciągu poniżej średniego, to też znaczna część jej została przeorana.

Siew odbywał się nagół w warunkach pomyślnych. Wyjątek stanowiły woj. wileńskie i nowogródzkie, gdzie siewów prawie nie rozpoczęto.

Ilość ziemniaków, która uległa zepsuciu w dołach i kopcach podczas trwania zimy wynosi dla całej Polski około 6 pr. (w roku ubiegłym 10pr.).

W zachodniej części Polski, objętej w roku ubiegłym posuchą, uskarżają się na respondenci na dotkliwy brak paszy, ziemniaków oraz ziarna na zasiew. Brak paszy dawał się odczuć również w woj. wschodnich, a szczególnie w woj. wileńskiem i na Polesiu wskutek niemożliwości wywiezienia siana z łąk bagnistych, które w ciągu zimy nie zamarzały.

6 godzin pracy w Japonji

Jeden z japońskich koncernów przemysłu przędzalnianego. Koncern Kanegafuchi w Kobe wprowadził w niektórych fabrykach, nowy system pracy. System ten, który obudził w kołach fachowców duże zainteresowanie, polega na zaprowadzeniu 6-ciogodzinnego dnia pracy przy dwóch zmianach z płacą nieco podwyższoną. Jedna zmiana pracuje do obiadu, druga — do wieczora.

Gdyby system ten okazał się praktyczny — mógłby spowodować wielki przewrót w dziedzinie regulowania czasu godzin pracy w japońskim przemyśle włókienniczym. Nie pozostałoby to oczywiście, bez wpływu przy współzawodnictwie tego przemysłu na rynku światowym.

—ooo—

Tętno chwili

NIE WOLNO NAM ZAPOMNIEĆ...

W okresie przełomowym, jaki dziś przeżywa Polska, do świadomości całego społeczeństwa coraz głębiej przenika konieczność natychmiastowego podjęcia szeroko zakreślonej i planowej pracy we wszystkich dziedzinach naszego zbiorowego życia.

Wszystkie tak aktualne dziś hasła „aktywizacji", „inwestycyj", „armji pracy", „wzmożenia siły obronny kraju", sprowadzają się do jednej zasady: przyszłość i potęga Państwa wymagają od Rządu i społeczeństwa wielkiego, przemyślanego wysiłku. Wszystkie obozy polityczne w kraju zdają sobie dziś sprawę, że minął okres wyczekiwania na lepszą konjunkturę lub na powolną, na lata obliczoną likwidację społeczno - gospodarczego kryzysu, grożącego podcięciem najżywotniejszych sił Polski.

Konieczność państwowa, rozum polityczny i dynamizm życiowy narodu już w najbliższym czasie zmuszą nas do rozpoczęcia wielkiej, dla nas i dziejowej doniosłości bitwy z nędzą, brakami gospodarczemi i krzywdą społeczną, rezultatami dług otrwałego kryzysu i naszej bierności.

W chwili, gdy ta bitwa rozpocznie się, nie wolno nam zapomnieć, że musimy wałczyć nietylko o materjalną, ale również o duchową potęgę Polski. Rozkwit gospodarczy kraju i stopień doskonałości jego struktury społecznej oraz politycznej są rezultatem twórczej pracy obywateli. U podstaw potęgi każdego państwa znajduje się człowiek — obywatel i od jego jakości zależy trwałość tej potęgi.

Fabrykując tak potrzebne nam dziś samoloty i armaty, nie wolno nam zapomnieć o nauczeniu czytać i pisać chłopca, który kiedyś jako żołnierz będzie je obsługiwał.

Potrzeba nam tysięcy etatów nauczycielskich. Stworzenie ich da pracę i cel w życiu tysiącom młodych ludzi, pełnych sił i zapału, dziś, niestety, inteligentów-proletarjuszy, nierzadko wręcz groźnych w stosunku do społeczeństwa, które im da to nauki, jeśli odmówiło kawałka chleba. Mózgów i duchowej energji tych ludzi tak samo żal, jak bezczynnych rąk armji bezrobotnych wsi i miast.

(P. A. O.).

ZWYŻKA CEN NIERUCHOMOŚCI.

Jak nas informują z różnych części kraju, zarządzenia dewizowe spowodowały haussę na nieruchomości miejskie i ziemskie. Podaż tych objektów zmniejszyła się natomiast popyt wydatnie wzrósł co w sumie złożyło się na podniesienie szacunku nieruchomości o 8 — 15 pr. Objaw, którego notujemy nie jest objawem niezdrowym: deprecjacja objektów nieruchomych posunęła tak daleko, że ruch wprowadzający naturalną korektywę do istniejącego stanu rzeczy poczytać należy za zjawisko pozytywne.

(Kurjer Poranny).

Płace w górnictwie Zagłębia zabezpieczone do 30 czerwca b. r.

Przemysłowcy zmienili termin wypowiadania warunków płac z trzech miesięcy na jeden

Wczoraj donieśliśmy, że przemysłowcy węglowi Zagłębia Dąbrowskiego nie wypowiedzieli umowy zbiorowej, obowiązującej do 31 bm., którą stosownie do decyzji komisji rozjemczej należało wymówić na miesiąc wcześniej t. j. 30 kwietnia br.

Związki zawodowe w Zagłębiu, jak również inspektor pracy nie otrzymały w tej sprawie bowiem żadnego pisma od Rady Zjazdu przemysłowców górniczych. Okazało się jednak, że przemysłowcy nie przeoczyli terminu wymówienia.

Otóż jak wczoraj doniosły niektóre pisma spoza Zagłębia Ministerstwo opieki społecznej w dniu 29 kwietnia b. r. otrzymało pismo od Rady Zjazdu przemysłowców górniczych w Zagłębiu, w którem Rada powołując się na art. 4 orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej z dnia 6 marca br. o warunkach pracy i płacy w kopalniach województw krakowskiego i [illegible] orzeczenie to z dniem 1 maja bież. roku wypowiada.

Oświadcza równocześnie, iż zamierza nadal tolerować wszystkie warunki umowy, ustalone w orzeczeniu z tem zastrzeżeniem, że warunki te będą mogły być wypowiedziane w każdym miesiącu zgodnie z art. 26 umowy zbiorowej z dnia 10 czerwca 1931 r.

Jak widać więc z tego przemysłowcy zamierzają nadal respektować zawartą umowę z tem jednak zastrzeżeniem, aby warunki te mogły być wypowiedziane w każdym miesiącu. Wobec tego robotnicy mieliby zapewnione warunki pracy tylko na przeciąg miesiąca.

Interpelowani w tej sprawie przez nas sekretarze związków zawodowych w Zagłębiu oświadczyli nam, że do dnia wczorajszego nie mieli żadnej oficjalnej wiadomości o wymówieniu umowy.

Dopiero inspektor pracy w Sosnowcu inż. Wesołowski telefonicznie porozumiał się wczoraj z Warszawą, skąd otrzymał wiadomość, że przemysłowcy nadesłali pismo wymawiające umowę.

Jak nam oświadczył inspektor pracy inż. Wesołowski obecny stan rzeczy nie ulegnie zmianie przed 1 lipca b. r.

Dopiero wówczas okaże się jakie żądania wysuną przemysłowcy.

Przypuszczać jednak należy, że władze rządowe zdające sobie doskonale sprawę z obecnej sytuacji robotników nie uwzględnią żadnych ewentualnych zamiarów obniżkowych przemysłowców węglowych.

Pracownicy umysłowi Sosnowca chcą zbudować kolonję mieszkalną

Związek zawodowy pracowników umysłowych przemysłu i handlu Zagłębia Dąbrowskiego prowadzi rozmowy z zarządem miejskim w Sosnowcu, w sprawie nabycia na warunkach przystępnych parcel na terenie miasta pod budowę własnych domków urzędniczych.

W tym celu zarząd związku zebrał już wśród członków związku deklaracje kilku dziesięciu reflektantów z odpowiednim kapitałem i tą drogą zwraca się do wszystkich członków związku o składanie następnych deklaracyj w lokalu związku w Sosnowcu (Żytnia 10) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 do 20-ej. Termin przyjmowania zgłoszeń upływa z dniem 1 czerwca br.

Nie trzeba chyba podkreślać, że sprawa budowy domków dla pracowników umysłowych w Sosnowcu powinna być w najbliższym czasie zrealizowana

Wielu bowiem urzędników skorzysta z okazji i uzyska w ten sposób własny dach nad głową.

Zarzuty dokoła przyłączenia Kamyc do parafji w Żychcicach

Mieszkańcy kolonji Kamyce, wsi Bobrowniki nadesłali do naszej Redakcji list, w którym proszą o poruszenie sprawy przyłączenia Kamyc do parafji w Żychcicach.

Bobrowniki stanowią wieś tabelową, złożoną ze 128 osad. Podziel. jest ona na kolonje. Jedną z takich kolonji stanowią Kamyce wraz z Wygodą. Zajmują one obszar tabelowy wsi Bobrowniki od numeru 40 do 56.

Kilka osób postanowiło oderwać kolonję Kamyce od Bobrownik i przyłączyć ją do parafji Żychcice. Odbyło się w tej sprawie głosowanie, przeprowadzone przez delegata ks. biskupa z Częstochowy

Nasi informatorzy piszą, że głosowanie w sprawie przyłączenia Kamyc do parafji w Żychcicach odbyło się nieprawidłowo.

Wielu spośród mieszkańców Kamyc nie chciało się zgodzić na przyłączenie kolonji do Żychcic. Wykorzystano tu jednak fakt, że w Kamycach jest wielu bezrobotnych i obiecano im otrzymanie pracy, aby tylko głosowali za przyłączeniem do Żychcic. Według listu autorów kilku mieszkańców Kamyc istotnie pracę tę otrzymało.

Przypuszczać należy, że spór o przyłączenie Kamyc do parafji w Żychcicach zostanie załatwiony po myśli interesów mieszkańców tej kolonji.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 6 maja.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.50. Program lokalny. 7.30. Dziennik poranny. 8.00. Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Dziennik południowy. 12.15. Kaktusy i gruboszowate w naszych mieszkaniach. 12.30 Koncert ork. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Programy lokalne. 15.15. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Programy lokalne. 16.00 Zagadki muzyczne dla dzieci. 16.20 Trio Polskiego Radja. 16.45 Rozmowa muzyczna. 17.00 Dyskutujmy. 17.20 Koncert. 17.50 Zygmunt Freud w 80-tą rocznicę urodzin. odczyt. 18.05 Popularne arje operowe. 18.30 Programy lokalne. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Programy lokalne. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.40 Arka przymierza. 21.55 Pogadanka aktualna. 22.05 Pieśni o Kwiatach. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

—::—

KATOWICE.

Środa, 6 maja.

6.50 Płyty. 7.30 Program na dzień bieżący. 13.15 Płyty. 13.30 Lekcja języka polskiego. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 15.30. Płyty. 18.30 Ogrodnik śląski. 19.00 Co wiemy o węglu. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Godzina Zagłębia Dąbrowskiego.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 7 maja.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 7.20 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik 12.15 Poranek dla młodzieży. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Programy lokalne. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Programy lokalne. 16.00 Poczytajmy sobie. 16.15 Koncert orkiestry wojskowej. 16.45. Cała Polska śpiewa. 17.00. Samorząd terytorjalny. 17.15 Popularne melodje G. Bizeta. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Recital fortepianowy. 18.30 Programy lokalne. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Chór Dana i Mała ork. P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrona przeciwlotniczo gazowa. 21.00 Teatr Wyobraźni słuch. pt. Ostatni powrót. 22.00 Koncert muzyki ukraińskiej. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Programy lokalne.

Zdemaskowany złodziej w przebraniu kolejarza

Szczęście w nieszczęściu naczelnego redaktora „Expresu Zagłębia"

Redaktora naczelnego naszego pisma p. Kozubskiego spotkała ubiegłej nocy niecodzienna przygoda.

Red. Kozubski wracał pociągiem pospiesznym z Poznania w przedziale I-ej klasy i, mając do dyspozycji sporo wolnego miejsca, położył się spać, zamykając drzwi przedziału na rygielek i tłumiąc światło.

Raptem o godz. 4-ej rano. gdy pociąg znajdował się między Wieluniem a Herbami, obudzony został osobliwą sceną:

Drzwi stały otworem a przy nich nadkonduktor, pełniący służbę, w ostrych słowach interpelował jakiegoś kolejarza, niższej rangi służbowej, poczem zwrócił się do red. Kozubskiego ze słowami:

Zechce pan sprawdzić czy ma pan wszystko w kieszeniach marynarki.

Dodać należy, że marynarka wisiała na haczyku, pod bagażnikami.

Sprawdziwszy zawartość kieszeni. red. Kozubski oświadczył, że jest wszystko

za wyjątkiem.. portfelu.

Pokrótce okazało się, że pełniący służbę nadkonduktor zastał owego kolejarza, jak myszkował przy marynarce śpiącego pasażera. Red. Kozubski przyłapał znów owego kolejarza na manewrze jak chciał się wyzbyć klucza, którym otworzył drzwi przedziału. Nastąpiła indagacja i legitymowanie podejrzanego typa, który okazał legitymację na nazwisko konduktora Jaromina z dyrekcji śląskiej.

Tymczasem Jaromin był osobiście nadkonduktorowi znany.

Nie ulegało więc wątpliwości, że dokumenty te zostały skradzione, a złodziej uprawiał swój proceder w przebraniu kolejarza, myszkując oczywista w przedziałach pierwszej klasy pociągów pospiesznych, gdzie spodziewał się obfitego łupu.

Przytrzymanie bezczelnego złodzieja odbyło się cicho, bez alarmowania pogrążonych w śnie pasażerów, dopiero na stacji Herby-Nowe gdy wyprowadzano typka, by go oddać pod opiekę dyżuru kolejowego (bo straży bezpieczeństwa nie było ani w pociągu ni na stacji) — **zerwał się jak rączy jeleń i począł uciekać w stronę lasu.**

W pościg rzuciło się kilku kolejarzy z dyżurnym ruchu w czerwonej czapce na czele, który pierwszy dopadł złodzieja.

Na stacji zapanowało ożywienie. Złodziej został złapany i pozostał pod czujną opieką kolejarzy w Herbach

W międzyczasie kontrolujący wagony drugi z konduktorów pociągu znalazł portfel red. Kozubskiego porzucony w korytarzu wagonu sypialnego.

Złodziej, dla wyzbycia się dowodów winy musiał portfel niebacznie porzucić wtedy, gdy przeprowadzono go przez wagony. Zawartość portfelu była nienaruszona, bo akcja cała rozegrała się bardzo szybko, dzięki czujności, pełniącego służbę nadkonduktora I-ej klasy Andrzeja Tomkowiaka (z dyrekcji poznańskiej), któremu red. Kozubski złożył słowa serdecznej podzięki i... dzięki któremu od stacji Herby-Nowe mógł dalej kontynuować swój przerwany sen.

Doowiadujemy się, że na szlaku tym miały miejsce wypadki nocnej kradzieży w pociągu i prawdopodobnie sprawcą niejednej z nich był ów przyłapany złodziej w mundurze kolejarza.

DAMA W FUTRZE...

Wykryta afera służącej—złodziejki

W październiku ubiegłego roku właścicielka składu futer niejaka Skotnicka, mająca swój sklep w Sosnowcu przy ul. Targowej 13 przyjęła służącą Adelę Sobczykową, pochodzącą z Charsznicy.

Po upływie miesiąca czasu służąca podziękowała za pracę, tłumacząc się, że musi jechać do matki.

Nie podejrzewająca niczego, chlebodawczyni wypłaciła należność służącej i zwolniła ją z pracy, przyjmując na jej miejsce inną dziewczynę.

Dopiero ostatnio wyszły na jaw ciekawe szczegóły, które wyświetliły rolę służącej Sobczykowej.

Otóż okazało się, że Sobczykowa, która nie żyje z mężem po odejściu ze służby nie wyjechała do Charsznicy lecz zamieszkała na Pogoni ze swym kochankiem Janem Dyduchem.

Policja dowiedziała się, że w mieszkaniu pary kochanków, znajdują się kradzione futra.

Tembardziej, że Sobczykowa w zimie paradowała po ulicach Sosnowca w pięknem źrebcowem futrze lub fokowej kurtce.

Przeprowadzona rewizja wykazała. że przypuszczenia policji były słuszne. Sobczykowa przyznała się, że futro źrebcowe i kurtkę fokową skradła, służąc w składzie futer.

Pozatem część skradzionych rzeczy, jak kołnierze futrzane i skóry, przesłała do swej rodziny w Charsznicy.

Właścicielka składu nie spostrzegła kradzieży i tylko dzięki policji odzyska część skradzionych rzeczy.

Sobczykową i jej kochanka Dyducha zatrzymano.

KRONIKA

Środa 6 Maja

Dziś: Jana Apost.
Jutro: Domicell,
Wschód słońca: 4.18
Zachód słońca 7.13

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 7.30 wieczorem teatr miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sali klubu piękną i melodyjną operetkę „Krysia leśniczanka“.

Jutro teatr miejski z Sosnowca gra w Zawierciu w sali domu ludowego, przebojową komedję Bus - Feketego pt. „Trafika pani generałowej“.

—oOo—

KRONIKA OGÓLNA

— **DYREKCJA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W SOSNOWCU ROZPOCZĘŁA JUŻ SEZON KOLONIJ LETNICH DLA DZIECI** W dniu 4 bm. została wysłana I-sza grupa dzieci (w liczbie 25) w wieku od 7—14 lat na kolonje leczniczo - szkolną do Andrychowa w woj. krakowskiem.

— **ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO USTAWY O PIELĘGNIARSTWIE.** Ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze ministra opieki społecznej do ustawy z dnia 21 lutego 1935 r. o pielęgniarstwie.

Rozporządzenie to normuje m. in. sprawy dotyczące rejestracji pielęgniarek, szkół pielęgniarstwa i ich personelu, programu nauk, czasu trwania wykładów i ćwiczeń, oraz egzaminów w tych szkołach. kursów pielęgniarskich, kursów uzupełniających dla osób, które wykażą się czteroletnią pracą zawodową pielęgniarską, oraz kursów dla sióstr zakonnych.

Zebrania

W związku ze zbliżającą się pierwszą rocznicą zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego prezydjum komitetu zwołuje ogólne zebranie członków powiatowego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, które odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 18.30 w komunalnej kasie oszczędności w Będzinie.

—::—

O poprawę stanu ulic sosnowieckich

Sosnowiec pod względem stanu ulic przedstawia się naprawdę opłakanie. Poza kilku możliwie zabrukowanemi ulicami, reszta pozostawia wiele do życzenia. To też nic dziwnego, że często słyszy się narzekania pod adresem władz miejskich.

Obecnie prowadzone są roboty drogowe. Magistrat powinien więc wziąć pod uwagę roszczenia swych obywateli i ponaprawiać ulice znajdujące się w najgorszym stanie.

Ostatnio szereg czytelników interpelowało nas o poruszenie sprawy fatalnego stanu ul. Przejazd, znajdującej się przecież w śródmieściu.

Ulica ta w okresie deszczów przedstawia jedno bajoro, które przez długi czas nie wysycha. Chodnik jest tak wąski, że dwie osoby nie mogą się na nim zmieścić.

Może więc magistrat uwzględni prośby obywateli zamieszkałych. przy tej ulicy!

Na linji Sosnowiec - Kielce - Radom winien być uruchomiony pociąg motorowy

Sosnowiecka Izba Przemysłowo - Handlowa wystosowała do Ministerstwa Komunikacji memorjał w sprawie wprowadzenia na linji Sosnowiec — Kielce — Radom pociągu o biegu przyspieszonym. W memorjale tym m. in. powiada:

Trudności komunikacyjne, wynikające ze znacznego oddalenia siedziby Urzędu Wojewódzkiego i władz administracyjnych 2-ej instancji od Zagłębia Dąbrowskiego, były przedmiotem niejednokrotnych starań Izby,

wysuwającej postulat poprawy komunikacji na linji Katowice — Sosnowiec — Kielce — Radom.

W poprzednich memorjałach Izba kilkakrotnie podkreślała, że z uwagi na ścisłą łączność gospodarczą i administracyjną Zagłębia Dąbrowskiego z Kielcami, **koniecznym jest pociąg o biegu przyśpieszonym, któryby zezwalał na przyjazd do Kielc w godzinach 10—11-ej i wyjazd z Kielc o godzinie 17—18-ej.**

Istniejące bowiem w rozkładzie jazdy obecnym i nowym — który wejdzie w życie z dniem 15 maja br. — pociągi, idące z Katowic w stronę Kielc o godz. 1.07, 6.16, 15.42, 22.07, a z Kielc w stronę Katowic o godz. 4.06, 7.43, 14.16, 20.42, **nie czynią zadość potrzebom komunikacyjnym tak sfer gospodarczych Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego jak też najszerszych warstw społeczeństwa.**

W większości rozkład przebiegu tych pociągów uzgodniony jest z połączeniami Krakowa z Warszawą oraz połączeniami prawego brzegu Wisły, a nie dostosowany do potrzeb, ciążących ku sobie okręgów gospodarczych województwa kieleckiego.

Korzystanie w tych warunkach z istniejących połączeń pasażerskich jest trudne gdyż pomimo wyjazdu np. z Sosnowca o godz. 6.32 i przybycia do Kielc o godz. 10.16, interesant ma przeciętnie ok. 4 godzin czasu do powrotnego pociągu do Zagłębia Dąbrowskiego, odchodzącego z Kielc o godz. 14.16, a więc czasu zbyt krótkiego na przejazd i powrót z urzędów, załatwienie spraw w urzędach, instytucjach oraz swych spraw prywatnych i wreszcie zjedzenie obiadu. W rezultacie interesanci wyjeżdżają z Kielc dopiero pociągiem o godz. 20.42, który ma przyjazd do Sosnowca o godz. 11.11 (pociąg nr. 23).

Izba zmuszona jest podkreślić, że taki stan połączej, w którym dla udania się do miasta wojewódzkiego, odległego o ok. 176 km. trzeba zużyć 19 godzin, jest nad wyraz uciążliwy.

Biorąc pod uwagę, że między Zagłębiem Dąbrowskiem a Kielcami istnieje ścisły kontakt tak gospodarczy, jak i administracyjny, z punktu widzenia sfer, przez Izbę reprezentowanych,

pożądanem byłoby uruchomienie z Katowic do Radomia przez Kielce pociągu motorowego,

który wychodziłby z Katowic o niezbyt wczesnych godzinach rannych (np. między godz. 7.30 — 8.00), przychodził zaś do Kielc w godzinach, któreby umożliwiały załatwienie wszelkiego rodzaju interesów w instytucjach i urzędach przy jednoczesnem pozostawieniu podróżnym możności powrotu tego samego dnia w późniejszych godzinach popołudniowych do Zagłębia Dąbrowskiego.

Rozumiejąc, że wprowadzenie do normalnego biegu pociągów motorowych mogłoby być ze względów oszczędnościowych niewskazane,

Izba zwraca się z prośbą o uruchomienie pociągu motorowego, kursującego 2 — 3 razy tygodniowo, a mianowicie w poniedziałki, środy i piątki, względnie we wtorki i czwartki (z wyłączeniem świąt) z możliwie następującym rozkładem jazdy odj. z Katowic godz. 7.30 — 8.00, przyj. do Kielc godz. 10.00 — 10.30, przyj. do Radomia godz. 10.40 — 11.10 i spowrotem odj. z Radomia godz. 16.30, przyj. do Kielc godz. 17.10, przyj. do Katowic godz. 19.40.

Wkońcu Izba zaznacza, że proponowany przez nią pociąg motorowy winien mieć ustalone postoje na stacjach: **Katowice, Sosnowiec, Będzin - miasto, Dąbrowa, Strzemieszyce, Olkusz, Wolbrom, Miechów, Jędrzejów, Kielce, Skarżysko, Radom.**

Żywa wiara strzemieszyczan

Podniosła uroczystość kościelna Wincentek

Niedawno istniejące, a tak pomyślnie rozwijające się Stow. Pań św. Wincentego a Paulo w Strzemieszycach urządziło w ub. niedzielę pod przewodnictwem ks. prob. M. Rogójskiego — rekolekcje dla pań Wincentek i dla wszystkich biednych korzystających z opieki stowarzyszenia. Rekolekcje odbyły się z okazji przeniesienia Relikwji św. Wincentego a Paulo. Prowadził rekolekcje ks St. Neuman.

Jakkolwiek ci, którzy kościół zwykli często odwiedzać przyzwyczajeni są do tego, że obok jednego konfesjonału spotykają panią czy pana z najlepszego towarzystwa, a obok nich biedną kobiecinę, to jednak to co widzieliśmy w sobotę pod czas ogólnej spowiedzi musi strzemieszyczan napawać wielką radością i dumą, gdyż niezbicie dowodzi, że na terenie Strzemieszyc żyje żywa wiara i coraz żywszym bije pulsem.

Uroczystą mszę celebrował ks. St. Neuman w asyście ks. St. Smółki i djakona Nowaka.

Po nabożeństwie 12 członkiń stow. Wincentek otrzymało z rąk celebranta pamiątkowe krzyże, jako symbol pracy miłosierdzia. Podczas wspólnego śniadania przemówił do zebranych ks. prałat M. Rogójski.

Z CZELADZI

Zamach samobójczy osobliwego dziecka

Dlaczego 12-letnia kolporterka targnęła się na życie

Onegdaj w domu przy ul. Milowickiej 19 w Czeladzi targnęła się na życie 12-letnia kolporterka gazet, Zenobja Bartyzelówna.

Dziewczynkę w stanie ciężkim przyniósł na rękach do szpitala ojciec, prosząc lekarzy o natychmiastową pomoc.

Stwierdzono, iż denatka wypiła większą ilość esencji octowej. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odstawiono ją do szpitala powiatowego w Będzinie.

Samobójczy krok Bartyzelówny jest szeroko komentowany zwłaszcza z tego względu, że kroniki rzadko kiedy notują

wypadki samobójcze u dziewcząt w tak młodym wieku.

Bartyzelówna jest ponad swój wiek rozwiniętą dziewczyną. Znają ją niemal wszyscy przechodnie, ponieważ z niezwykłym sprytem potrafiła sprzedawać gazety.

Zapytana, dlaczego wypiła esencje, oświadczyła zdecydowanie —

„chciałam popełnić samobójstwo, bo nie sprzedałam wszystkich gazet“.

Właściwą jednak przyczyną samobójstwa była obawa przed matką, która dowiedziała się, iż Bartyzelówna zainkasowała około 10 zł. za prenumeratę pism i pieniędzy tych nie zwróciła swym rodzicom.

Bartyzelówna mimo swojego młodego wieku ma za sobą dość ciekawą przeszłość życiową.

Jak nas informują, swego czasu bawiąc dziecko, wrzuciła je do Brynicy. W obawie przed karą, w celu samobójczym wyskoczyła z okna na pierwszem piętrze. Ponieważ skok nie był zdradliwy, udała się do sierocińca miejskiego i podawszy się za bezdomną sierotę, zażądała pomocy. Dziewczynę nakarmiono i przenocowano z innemi dziećmi. Na drugi dzień stwierdzono, iż wszystko skłamała wobec czego oddano ją w ręce rodziców. Aż obecnie dopiero po nowem sprzeniewierzeniu się rodzicom postanowiła wymierzyć sobie najwyższy wymiar kary — śmierć.

Na szczęście w porę przyszedł jej z pomocą ojciec i oddał ją do szpitala.

Budżety gminne

Na onegdajszem posiedzeniu wydziału powiatowego w Będzinie rozpatrywane były budżety gminy Olkusko-Siewierskiej i gminy Bobrowniki.

Budżet gminy Olkusko-Siewierskiej zatwierdzono w ogólnej sumie 267 tysięcy zł., budżet gm. Bobrowniki w sumie 105 tysięcy zł.

Pozostały do zatwierdzenia budżety Czeladzi i gm. Grodziec.

Z ZAWIERCIA

70-letnia staruszka żywcem spłonęła w pożarze w Łutowcu

W dniu 4 bm. o godz. 9.30 wieczorem w zabudowaniach Antoniego Gurbały, zamieszkałego we wsi Łutowiec, gminy Niegowa, wybuchł pożar, który w mgnieniu oka przerzucił się na zabudowania Jana Maciąga, łączące się z zabudowaniami Gurbały.

Obydwa domostwa w bardzo krótkim czasie zostały przez szalejący żywioł strawione.

Ponadto w płomieniach znalazła śmierć 70-letnia staruszka Marjanna Maciąg, o której domownicy zajęci ratowaniem inwentarza zupełnie zapomnieli. Sama zaś biedaczka niedołężna już nie mogła o własnych siłach wyjść z płonącego domu. Po ugaszeniu pożaru znaleziono już tylko zwęglone jej zwłoki. Ponadto pastwą płomieni padły 3 owce.

Jak ustaliło doraźne dochodzenie policyjne, przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina w domu Gurbały.

Echa nadużyć w gminie Rokitno-Szlacheckie
Defraudacje dochodzą do sumy 14.000 zł.

W początkach roku bieżącego w urzędzie gminnym w Myszkowie wykryte zostały nadużycia natury finansowej, sięgające do wysokości 414 zł.

W wyniku dochodzeń stwierdzono, że nadużyć tych dopuścił się urzędujący wówczas sekretarz gminy Józef Nestor.

Po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia przez władze samorządowe Nestor został z posady zwolniony. Wówczas władze zainteresowały się bliżej osobą Nestora i poczęły szczegółowo badać gospodarkę zarządu gminnego w Rokitnie Szlacheckim, mającego swą siedzibę w Łazach a gdzie właśnie przed objęciem posady w Myszkowie przez kilka lat Niestor był również sekretarzem gminy. Idąc po nitce do kłębka udało się inspektorowi samorządu gminnego wykryć tu pewne nadużycia także natury finansowej, oczywiście popełnione za czasów urzędowania Nestora.— Sprawa skierowana została na drogę sądową, a dalsze dochodzenie w sprawie wykrytych nadużyć przeszło w ręce miejscowego sędziego śledczego.

Nestor został w dniu 3 stycznia l. r. aresztowany, a następnie w bardzo krótki czas potem aresztowany został Edward Sojski, pomocnik sekretarza gminnego w Rokitnie Szlacheckim, który swego czasu był również pomocnikiem urzędującego w Rokitnie Nestora. Dochodzenie zostało w tych dniach zakończone, a przeciwko osadzonym w areszcie malwersantom sporządzony został akt oskarżenia.

Akt oskarżenia mówi, że Józef Nestor w okresie do 19 stycznia 1931 r. i Edward Sojski (pomocnik jego) wspólnie z ówczesnym wójtem Pawłem Bugajskim (od paru lat nie żyje — przyp. red.) przywłaszczyli sobie 12.402 zł. Były to pieniądze napływające do urzędu gminnego z różnych tytułów. Następnie, jak dalej głosi akt oskarżenia, Nestor, będąc w roku 1931 skarbnikiem obwodowego komitetu do spraw bezrobocia w tymże urzędzie gminnym przywłaszczył sobie 1607 zł., pozatem na stanowisku sekretarza gminnego w Myszkowie przywłaszczył sobie 414 zł.

—::—

(z) **TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ.** Jutro przyjeżdża do Zawiercia z gościnnym występem teatr miejski z Sosnowca, który staraniem sekcji kulturalno-oświatowej przy miejskim komitecie funduszu pracy odegra sztukę pt. „Trafika pani generałowej“. Przedstawienie odbędzie się w sali domu ludowego TAZ. Początek o godz. 8-ej.

Z OLKUSZA

Chłopiec niebacznie postrzelił gospodarza

11-letni mieszkaniec wsi Żerkowice, Wacław Kurek, niechcący pociągnął za kurek karabinu, pozostawionego w mieszkaniu przez Antoniego Mrugałę i spowodował wystrzał. Kula trafiła w udo siedzącego obok gospodarza Jana Leśniaka z Żerkowic, raniąc go dość niebezpiecznie.

Leśniaka odwieziono do szpitala.

—o-O-o—

(o) **SKAŁA KU UCZCZENIU ROCZNICY ŚMIERCI MARSZAŁKA.** Rada gromadzka w Skale k/Ojcowa, pragnąc uczcić pierwszą rocznicę śmierci Marszałka, postanowiła własnym sumptem założyć publiczną bibljotekę imienia Wielkiego Wodza Narodu.

Do tymczasowej komisji bibljotecznej wybrano: pp. wójta dr. Jana Kościuszkę, ławnika mgr. Stanisława Piątkowskiego, sekretarza gminy Jakóba Floreczyka, radnego, nauczyciela, Adama Kałyniaka, sekretarza sądu Piotra Boronia i radnego Franc. Marcińskiego.

(o) **UROCZYSTOŚCI RÓŻAŃCOWE W OLKUSZU.** W dn. wczorajszym w miejscowym kościele parafjalnym odbył się zjazd różańcowy z całego dekanatu olkuskiego. Referaty, nauki i nabożeństwa różańcowe odprawiane były przez dyrektora różańca diecezji ks. Wiśniewskiego, dziekana z Pińczowa i dyrektora dekanalnego ks. Jarżę, proboszcza z Bydlina pow. olkuskiego.

(o) **ŚWIĘTY FLORJAN W OLKUSZU I BOLESŁAWIU.** Straże Olkusza i Bolesławia przygotowują się do uroczystego obchodu swego patrona w dn. 10 bm. Program święta w Olkuszu przewiduje: o godz. 9 rano nabożeństwo, dekoracja zasłużonych strażaków, nagrody za pilność i obywatelskie spełnianie obowiązków, defilada przed władzami państwowemi i strażackiemi oddziałów wraz z taborem strażackim.

W święcie w Olkuszu wezmą udział straże pożarne rejonu olkuskiego.

W Bolesławiu projektowane podobne uroczystości w połączeniu z poświęceniem nowego wozu strażackiego.

Z KIELC

Osobliwy wypadek

Sekretarzowi starostwa powiatowego w Kielcach p. Michałowi Reszke wydarzyła się podczas pobytu w teatrze Malickiej w Warszawie osobliwa przygoda.

Wypadek miał miejscie w szatni.

Pan Reszke spiesząc po przedstawieniu do szatni, przez nieuwagę, zamiast do drzwi wpadł na ogromne lustro ścienne.

Nieostrożny widz uderzył tak silnie w taflę lustra, iż rozbił ją, przyczem zranił się dotklwie odłamkami szkła w twarz i rękę.

W pierwszej chwili powstał hałas i brzęk tłuczonego szkła wywołał wśród wychodzącej publiczności zamieszanie. Dyżurny lekarz teatralny udzielił rannemu pierwszej pomocy.

—::—

(k) **ZLIKWIDOWANY STRAJK W ZAGNAŃSKU.** Strajk górników w państwowych kamieniołomach w Zagnańsku został zlikwidowany.

Na odbytej konferencji przy udziale inspektora pracy, dyrekcja kamieniołomów cofnęła wydany przez siebie nowy cennik płac, w związku z czem wszyscy strajkujący przystąpili w poniedziałek do pracy.

(k) **WYWRÓCONA LOKOMOTYWA.** Na przystanku Erdmanówka, wykoleił się pociąg kolejki wąskotorowej, zdążający z Pińczowa do Jędrzejowa. Parowóz został przewrócony, a tender i 4 wagony towarowe wyskoczyły z szyn.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

235.

— Lecz skądby mogli wszyscy dowiedzieć się o tem?

— Złe wieści szybko się rozchodzą.

— Któżby to rozniósł... ktoby o tem wiedział?

— Ludzie, pragnący się pomścić nad Łucją i nademną.

— Ów miljoner Harmant, wraz z córką... nieprawdaż? Grozili ci tem być może panie Lucjanie?

— On mi zagrażał... to prawda.

— I zrobiłby to co mówi... ten człowiek chce abyś ocalił życie jego dziecka. Trzeba więc na to poświęcić dziecię Joanny Fortier. Co jego to obchodzi?... córka jego przedewszyskiem... Lecz dlaczego pan mnie tu przywiozłeś, panie Lucjanie? czyż żądasz, ażebym powiadomiła Łucję, iż winna nienawidzieć i gardzić swą matką?

— Chcę panią prosić, byś ją objaśniła, iż honor mój wyżłabia przepaść pomiędzy nami!

— I sądzisz — zawołała gwałtownie Joanna — że ja objawię Łucji, jaka krew płynie w jej żyłach?... że do boleści opuszczenia dodam to straszne cierpienie niezasłużonej hańby? Ach! nie licz na mnie w tym razie panie Lucjanie! Nie zdołam tego uczynić! nie będę miała odwagi!

— Ależ niepodobna zostawić Łucji w błędnem mniemaniu, skutkiem czego, srożejby potem cierpiała.

Roznosicielka dusiła się w łkaniach. Nie rzekłszy ani słowa, zwróciła się ku drzwiom.

— Matko Elizo... — zawołał Lucjan, biegnąc ku niej i chwytając ją za rękę.

Joanna szybko takową usunęła.

— Żegnaj pan... panie Labroue — wyrzekła , zalana łzami, wybiegając tak szybko, iż młodzieniec zatrzymać jej nie zdołał.

— Biedna Łucja! — wyszepnął upadając na krzesło. — Biedne, ukochane dziecko!... O! czemuż jesteś córką Joanny Fortier!...

Długi czas siedział pogrążony w niemej boleści, nie czując, iż łzy strugą mu po policzkach spływały. Nagle podniósł się, złożył protokół, schował go do kieszeni i wsiadłszy w fiakr, oczekujący przed domem, kazał się wieść na ulicę Murillo.

• • •

Joanna wyszedłszy od Lucjana, dozwoliła łzom płynąć swobodnie. Zbiegłszy ze schodów z pośpiechem, szła przyśpieszonym krokiem, jak obłąkana, potrącając przechodniów. Głośno i bezustannie powtarzała:

— Moja córka!... Łucja jest moją córką... Odnalazłam me dziecię!

Zwolna, świeże powietrze ją uspokoiło, gorączka paląca jej krew, tętniąca w skroniach, niknęła.

Przybywszy na stację du Havru, wzięła fiakr, jadąc na ulicę Bourbon. W drodze rozmyślać poczęła.

— Ach! Bóg mi powrócił jedno z mych dzieci nareszcie. Widując Łucję codziennie, coraz ją więcej kochałam. Była szczęśliwą i ja przy niej szczęśliwą się czułam. Lecz oto nadeszła chwila, gdzie mam w me dziecię straszliwym ciosem uderzyć!... Jakaż fatalność zbudziła w sercu mej córki miłość dla syna człowieka, o którego zamordowanie mnie oskarżają?... Hańba zbrodni, jakiej nie popełniłam, niesłuszność rzuconego na mnie potępienia, spadną na niewinne to dziewczę! A ja nie mogę nic powiedzieć Lucjanowi Labroue... nie mogę wyjawić Łucji: Jestem twą matką! ponieważ zarazem dodaćby należało: Ponieważ jestem twą matką cierpieć i płakać musimy!... Ach! to okropne... przerażające!... I mnie.... mnie to Lucjan wybrał, abym oznajmiła temu dziewczęciu, bym jej powiedziała: Kochasz!: ta miłość jest twojem życiem... A więc wypędź z serca tę miłość... wypędź bez nadziei... Córka występnej matki nie może nosić nazwiska uczciwego człowieka!... Ach! czyliż zdołam jej to powiedzieć?... Usłyszawszy, będzie przeklinała swą matkę! Nie!... nie... ja tego jej nie powiem! Lucjan nie ukaże się więcej... z razu będzie niespokojną... będzie cierpiała, ależ ja będę się ją starała pocieszyć! Nie umrze z miłości, gdym ja nie umarła ze wstydu i hańby!

Fiakr zatrzymał się przed domem, przy ulicy de Bourbon.

Joanna zapłaciwszy woźnicy, szybko weszła w bramę. Pragnęła co rychlej uścisnąć swą córkę.

Odźwierna zastąpiła jej drogę

— Matko Elizo! — wołała — pan Lucjan Labroue, nasz dawny lokator był tutaj.

— Tak?... — odrzekła roznosicielka, udając zdziwienie.

— Nie widziałaś się z nim pani w piekarni? On tam miał jechać...

— Nie; wcale go nie widziałam. Widać, iż nie było nic tak ważnego, skoro nie przybył.

— Rozmawiając ze mną, miał tak dziwną minę...

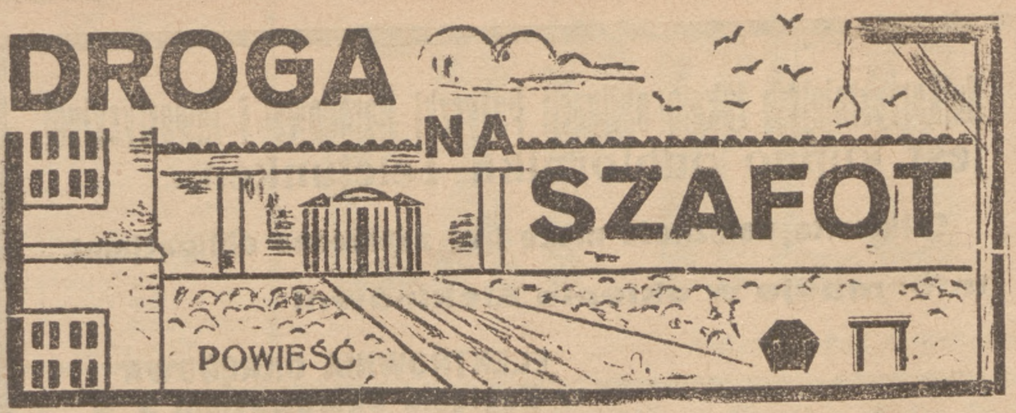
— Był mocno zajętym... wiele pracuje. Panna Łucja jest w domu u siebie?

— Wróciła już od dawna.

— Idę więc do niej.

Joanna szybko przebiegła schody. Dosięgnąwszy ostatniego piętra, zatrzymała się przy drzwiach mieszkania młodej szwaczki, złamana strasznem wzruszeniem.

(d. c. n.)



83.

Córka odźwiernej pierwsza przybyła. Spostrzegłszy dzienniki i listy, rozniosła je lokatorom, wrzucając takowe do skrzynek, przy drzwiach każdego z nich umieszczonych.

Przechodząc koło okienka odźwiernej, mieszkańcy zwykle zapytywali ją o listy i przeglądali swe skrzynki, nie było bowiem zwyczaju na ulicy des Tournelles osobistego doręczania korespondencji.

Desvignes, wyszedłszy zrana drzwiami od bulwaru Beoumaurchais'go, nie otrzymał listu wcale, a stąd nie mógł się udać na schadzkę, oznaczoną przez Scota i Trilbego, oczekujących na nie go od piątej do dziewiątej wieczorem pod arkadami Palais - Royal.

Wróciwszy o jdenastej w nocy dnia poprzedniego, były sekretarz Richeta wyszedł nazajutrz bardzo rano do Temple, dla kupienia sobie przebrania, w jakiem miał się ukazać nazajutrz w Salonie rodzinnym, jako lokaj podczas uczty weselnej.

Odźwierna pozdrowiła go, gdy wychodził, nie jednak nie wspominając o nadesłanym liście, o którym całkiem nie wiedziała.

Jednocześnie mówił Scott do Trilbego po rozlokowaniu się w nowem mieszkaniu:

— Jest to konieczne tak w naszym interesie, jak i Karola Gerard, ażebyśmy go powiadomili o zmianie naszej lokacji; potrzeba, ażeby on wiedział zarówno, iż Misticot mnie poznał. Co jednak począć, gdy nie przychodzi, a zakazał nam ukazywać się w swojem domostwie?

— Może wyjechał z Paryża?

— Otóż, co właśnie sprawdzić potrzeba...

— W jaki sposób?

— Zbadajmy, czy mu posłaniec list oddał, a według jego odpowiedzi działać będziemy.

Obaj anglicy po śniadaniu udali się na plac Bastylji.

Posłaniec stał na swem stanowisku, przy rogu bulwaru Beaumarchais'go.

Scott zbliżył się ku niemu.

— Przypominasz sobie, iż wczoraj oddałem ci list, który miałeś zanieść na ulicę des Tournelles, pod nr. 36? — zapytał.

— Tak, panie...

— Komuż go oddałeś?

— Nikomu... odźwiernej nie było w stancyjce.

Tu opowiedział szczegółowo, co zaszło.

Scott niecierpliwie uderzył nogą o ziemię, a wydobywszy dwadzieścia sous z kieszeni i dając mu takwe, rzekł:

—Idź powtórnie na ulicę des Tournelles. Znalazłszy odźwierną. zapytaj, czy pan Desvignes jest w Paryżu i czy mu oddano list, pozostawiony wczoraj przez ciebie. Gdyby był w domu, pójdź do niego i powiedz, żt spotkanie, niedoszłe wczoraj do skutku, nastąpi dziś, o tej samej godzinie. Śpiesz prędko... czekam na ciebie.

— Biegnę!

Posłaniec, przybywszy na ulicę des Tournelles, zastał w bramie odźwierną wraz z córką.

— Gdzie mieszka pan Desvignes? — zapytał.

— W głębi dziedzińca, w korytarzu, pod trzynastym numerem... Zadzwoń pan.

— Jest w domu?

— Nie wiem tego. Pan Desvignes posiada dwa wyjścia z mieszkania, jedno na ulicę des Tournelles, drugie od strony bulwaru Beaumarchais'go. Nie wiemy, kiedy wychodzi i wraca.

— Czyś pani oddała mu list, który przyniosłem tu wczoraj i wrzuciłem na stół lufcikiem, ponieważ stancja pani była zamknięta?

— Jaki list? — pytała zdziwiona odźwierna; — a zwróciwszy się do córki, dodała: — Czyś odebrała jaki list wczoraj i co z nim zrobiłaś?

— Prawdopodobnie wrzuciłam go do skrzynki... — odpowiedziała Anastazja; — nie pamiętam... trzeba się przekonać.

Tu poszła do skrzynki, noszącej nazwisko Desvignes, i włożywszy w głąb rękę, znalazła ją próżną.

— Niema listu! — zawołała.

— Może się pomyliłaś, włożywszy ten list w skrzynkę innego lokatora?

— Bardzo to być może... — odpowiedziała dziewczyna. — Nazwiska bywają nieraz do siebie podobne.

— Biegnij zapytać pana Desvignes, czyli odebrał list nadesłany?

— Niema go... — odrzekła Anastazja; — wyjechał dziś rano do Rennes.

— Przysięgłabym, iż spotka nas nieprzyjemność! — wołała z trwogą odźwierna. Pan Desvignes rozgniewa się... gotów się wyprowadzić taki dobry... spokojny lokator, a wszystko z twojej przyczyny. Biegnę do niego.. może mi się uda załagodzić tę sprawę.

Tu pani Pillois z rzeźwością młodej dziewczyny pomknęła przez podwórze do mieszkania lokatora.

— Niema go... w rzeczy samej.. — wołała, wracając po chwili. — Nic się dowiedzieć nie zdołałam.

Posłaniec odszedł ku miejscu, gdzie nań oczekiwali Scott z Trilbym.

— I cóż? — zapytał ów ostatni.

— Zaszło małe nieporozumienie.

Tu opowiedział szczegóły.

— Zatem ten dom posiada dwa wyjścia? — pytał irlandczyk.

— Tak, panie... Jedno od ulicy des Tournelles, drugie od bulwaru Beaumarchais'go.

— Jakim jest oznaczony numerem od strony bulwaru?

— Nie wiem, panie... Nie pytałem o to odźwiernej.

Tu odszedł.

— Co myślisz o tem wszystkiem? — pytał Scott Trilbego.

— Myślę, iż Gerard nie przybył na oznaczoną schadzkę, ponieważ list do niego wysłany, odebrany został przez innego lokatora.

— Co począć? Nie mamy drugiego medalika na rozpoczęcie nowej korespondencji.

— Jeżeli nasz wspólnik jest w Paryżu — rzekł Trilby — niewątpliwie dziś wieczorem wróci do siebie. Trzeba na niego czatować, ja od strony ulicy des Tournelles, a ty od strony bulwaru. Należy się nam uzbroić w cierpliwość.

Z nadejściem nocy dwaj irlandczykowie rozdzielili się w wyżej wymieniony sposób, zająwszy swe stanowiska

Obowiązek Trilbego łatwiejszy był do wykonania, Scott przeciwnie, nie mógł się oddalić od drzwi wychodzących na bulwar, nie wiedząc, z której strony oczekiwany przezeń przybyć może.

Przechadzał się więc bezustannie na przestrzeni trzech metrów pod żelaznem osztachetowaniem, otaczającem pawilon, w jakiem zamieszkiwał morderca Edmunda Beraud.

(d. c. n.)

(k) **ODROCZONY WYBÓR WICEPREZYDENTA.** Mające się odbyć dziś posiedzenie kieleckiej Rady Miejskiej przesunięte zostało na tydzień następny. Termin posiedzenia zależny jest od wydana przez p. wojewodę kieleckiego, dr. Dzadosza, zarządzenia w sprawie wyboru wiceprezydenta m. Kielc, które to stanowisko wakuje od czasu ustąpienia p. J. Maciejskiego. Na najbliższem posiedzeniu Rady wybór nowego wiceprezydenta będzie niewątpliwie dokonany.

—0-0-0—

Masowe zatrucie grzybami

W Oleszńie, pow. włoszczowskiego, po spożyciu obiadu zachorowała cała rodzina Klusków, składająca się z 4-ch osób.

W trzy godziny później najmłodsza z rodziny 9-letnia Janina — zmarła wśród strasznych boleści.

Lekarz stwierdził, że Kluskowie ulegli zatruciu grzybami.

—000—

Czy wiecie że...

Bakterje są znane z tych właściwości że mogą właśnie w najbardziej niesprzyjających warunkach żyć niezmiernie długo. Ostatnie badania udowodniły, że w pustakach (cegłach), które pochodziły ze starych budowli, znaleziono żyjące bakterje. Inkasów w Południowej Ameryce, które Nawet w cegłach — pustakach z budowli pochodziły prawie z przed 1500 lat, znaleziono bakterje całkowicie zdolne do dalszego rozwoju.

Student-sublokator wyrafinowanym zbrodniarzem

Niesamowite okoliczności zacierania śladów zbrodni

WILNO, 3. 5. Opinja wileńska wstrząśnięta jest do głębi potworną zbrodnią ofiarą której padła żona urzędnika, Anna Dymitrowiczowa.

Anna Dymitrowiczowa zajmowała kilkupokojowe mieszkanie przy ul. Słowiańskiej 2 w Wilnie. Mąż jej jest na posadzie państwowej w województwie lwowskiem. Stąd przysyłał jej co miesiąc pieniądze.

Poza tem Dymitrowiczowa otrzymywała pieniądze z Litwy, gdzie jest współwłaścicielką majątku ziemskiego

Przed miesiącem do Dymitrowiczowej przyjechała w odwiedziny jej siostra, stale mieszkająca w Nowej Wilejce.

Zastała jednak drzwi zamknięte.

Gdy po tygodniu przybyła po raz drugi i znowu nie zastała siostry, zaniepokojona dała znać policji, która sprowadziła ślusarza i otworzyła drzwi.

Mieszkanie było puste.

Baczniejsze oględziny ujawniły jednak na ścianie w jednym pokoju plamy, jak gdyby zacieki. Przy badaniu mikroskopowem farby zeskrobanej ze ściany,

okazało się, iż były to ślady krwi, które usiłowano zmyć ze ściany wodą.

To odkrycie nasunęło przypuszczenie,

że właścicielka mieszkania została zamordowana.

Jednocześnie ze zniknięciem Dymitrowiczowej wyprowadził się z jej mieszkania student, Kazimierz Kozłowski, który zamieszkiwał u Dymitrowiczowej jako sublokator. Okazało się, iż Kozłowski zamieszkał na tej samej ulicy u emerytowanego kolejarza. Odszukano studenta i poddano przesłuchaniu.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Kozłowski przyznał się do zamordowania Dymitrowiczowej i zeznał, że zwłoki jej poćwiartował i spalił w piecu, przyczem do skruszenia kości użył kwasu solnego.

Na uniwersytecie im. Stefana Batorego, Kozłowski studjował chemję. Dalej Kozłowski zeznał, że popiół wysypał do śmietnika, zaś jelita wrzucił do ogólnej ubikacji.

Śledztwo policyjne dotychczas nie doprowadziło do znalezienia porzuconych rzekomo części ciała zamordowanej. W międzyczasie jednak okazało się, że student — zabójca nie nazywa się Kozłowski, że jest to nazwisko fałszywe, sfałszowana okazała się również legitymacja.

Dalsze śledztwo w toku.

Nie za kradzież

— Dorożkarze mają bardzo wielu nieprzyjaciół. Nikt na dorożkarza nie mówi zwyczajnie „dorożkarz", tylko „dryndziarz", „sałata", „dzieliworek"", albo jeszcze gorzej.

A wszystko to przez brzydkie przyzwyczajenia. I właśnie takiego brzydkiego zwyczaju ofiarą padł pan Maciej Dziedula.

Otóż pan Maciej, czując pewnego razu, że mu ciężko na duszy, nie wszedł, jak to wszyscy robią, po klucz do dozorcy, tylko stanął sobie za własną dorożką, wedle praktyki ogółu dorożkarzy.

Wzrok pana Macieja padł przytem na szyld, na którym widnieje napis: „Kwas i inne tronki".

— Czy kwas to tronek?: — zastanowił się pan Dziedula. — Pierwszy raz widzę, żeby kwas tronkiem nazywać.

W tronku to zawsze źdźebko śpirytusu musi być. A kwas to przecie jak woda.

Chociaż kwas chlebny na ten przykład o wiele dłuższy czas postoi, to nabiera takiej mocy, jak piwo. Czyli że kwas chlebny też jest tronek.

Alem nigdy w życiu nie widział, żeby się kto chlebem kwasem urżnął. Znakiem tego tronkiem chlebny kwas nie jest.

Widziałem raz frajera, co się czarną kawą zagazował. A przecie kawa to nie żaden tronek. A może tronek?

W trakcie tych rozmyślań znudzony konik pociągnął dorożkę o kilka kroków naprzód, czego pan Dziedula, zapatrzony w szyld, wcale nie zauważył. Spostrzegł to natomiast przechodzący posterunkowy, który wyrwał pana Macieja z zadumy i poprowadził go do komisarjatu.

W drodze posterunkowy namawiał aresztowanego ,aby doprowadził garderobę do porządku. Ale pan Dzedula za nic na świecie nie chciał na to przystać.

— Mam się porządkować? — mówi. — A poco Niech ludzie widzą, że nie za kradzież!

Naprożno mistrz bata tłumaczył sądowi, że stawać za dorożką, to zwyczaj dorożkarski z dziada pradziada, uświęcony tradycją. Sąd uznał winę pana Macieja za udowodnioną i skazał go za obrazę moralności na 20 złotych grzywny.

Wieś szachistów

W okręgu magdeburskim leży wieś Ströbeck, której mieszkańcy są zapalonymi graczami w szachy. W całej wsi niema ani jednego mieszkańca, któryby nie był wtajemniczony w najbardziej zawiłe arkana tej królewskiej gry. W szkole dzieci pobierają obowiązkowo lekcję gry w szachy. Co roku odbywają się we wsi rozgrywki szachowe, w której biorą udział wszyscy mieszkańcy nie wyłączając dzieci. Wygrywający największą ilość partyj obwołany jest królem szachowym.

Zamiłowanie do gry w szachy wzięli mieszkańcy wsi Ströbeck od jednego z książąt niemieckich, który w czasie jednej z wojen domowych więziony był na zamku w Ströbeck nauczył dworzan zamku gry w szachy. Od dworzan nauczyli się grać miejscowi chłopi, którzy tradycję pierwszych szachistów z Ströbeck potrafili utrzymać przez pokolenia.

ZE SPORTU

Imprezy sportowe w dniu święta narodowego w Miechowie i Wolbromiu

Związek strzelecki (powiatowa komenda) w Miechowie urządził w dn. 3 bm. bieg narodowy naprzełaj na dystansie 4 klm. z udziałem 18 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Zegadło, członek związku strzeleckiego z Kozłowa, w czasie 16.28.8.

Pozatem odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy „Cracovią" I-b, a miejscowym klubem sportowym Zw. strzelecki z wynikiem 4:3 (3:0) dla „Cracovi". Sędziował dobrze p. Znamirowski.

Zainteresowanie zawodami b. duże.

W Wolbromiu Zw. strzelecki przy fabryce „Wolbrom" urządził m. in. bieg kolarski na dystansie 15 km. Zwycięstwo odniósł p. A. Bek. Poza konkursem startował znany kolarz łódzki p. Jan Hofsznajder, który bez trudu pobił miejscowych zawodników.

W biegu naprzełaj (3 klm.) pierwsze miejsce zdobył p. B. Trzaska. W zawodach brało udział 44 zawodników.

Śląsk - Łotwa w boksie 9:7

W ub. poniedziałek odbył się w Katowicach mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Łotwy i Śląska.

Wyniki walk: Jasiński (Ś.) zdobył punkty walkowerem, wobec niestawienia się przeciwnika.

W wadze koguciej toczyła się zażarta walka pomiędzy Welgrunem (Ś.) i Fregersem (Ł.). Wymiana ciosów b. ostra: pod koniec walka bardzo chaotyczna. Zwyciężył Welgrun.

Bardzo ładna była walka pomiędzy Knisem I i Matuszczykiem. Łotysz był w zwarciu b. dobry. Wynik remisowy.

Walka pomiędzy Sobkiem (Ś.) i Knisem II była najsłabsza. Zwyciężył Knis.

Naogół interesujące było spotkanie pomiędzy Bienkiem (Ś.) i Mathisonem. W zwarciu lepszy był Łotysz. Wynik remisowy.

Niemałą niespodziankę zgotował Kurka, który przegrał w drugiem starciu przez k. o. do Rebinsa. Cios jaki otrzymał K. był przypadkowy i trafił w wątrobę.

Walka Wiedemana z Zultersem należała do niezwykle zaciętych i miejscami miała przebieg dramatyczny.

Wynik remisowy.

W ostatniej walce wieczoru Piłat pokonał na pkt. Litehnsa.

===000===

Czeladź — Chorzów w lekkoatletyce

W dniu 17 bm. miejski komitet PW. i WF. w Czeladzi organizuje mistrzostwa Czeladzi w lekkiejatletyce oraz eliminacje zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych, celem wyłonienia reprezentacji miasta na mecz z Chorzowem.

Zawody pomiędzy reprezentacjami lekkoatletycznemi Czeladzi i Chorzowa rozegrane zostaną w Chorzowie w dniu 31 bm.

W programie zawodów są przewidziane: biegi 100, 200, 800 i 3000 mtr., rzuty, sztafeta i skoki.

C. K. S. NIE UZYSKAŁ DZIERŻAWY BOISKA W CZELADZI.

Odbyło się zebranie miejskiego komitetu PW. i WF. w Czeladzi, na którem omawiana była sprawa dzierżawy miejskiego stadjonu sportowego.

C. K. S. zwrócił się z propozycją do miejskiego komitetu PW. i WF. o wydzierżawienie boiska z tem, że byłyby oddawane do użytku pozostałym organizacjom na terenie Czeladzi. Propozycje C. K. S. załatwiono odmownie.

Postanowiono natomiast powiększyć osobowo skład komisji gospodarczej, która zajmie się stadjonem.

WYŚCIGI KONNE.

Dzisiaj w czwartym dniu sezonu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie rozegranych zostanie sześć gonitw, w tem 4 płaskie, jedna z płotkami i jedna z przeszkodami. Początek gonitw o godz. 15.30 — bez względu na pogodę.

WSPANIAŁY SUKCES JĘDRZEJOWSKIEJ.

Jędrzejowska w mistrzostwach tenisowych Węgier w Budapeszcie pokonała znakomitą tenisistkę amerykańską Jacobs. Jędrzejowska zwyciężyła w stosunku 3:6 6:1 6:0.

Zwycięstwo Jędrzejowskiej nad drugą rakietą świata — Jacobs jest największym sukcesem sportu polskiego w roku bież. zwycięstwo to stawia mistrzynię Polski w rzędzie najlepszych rakiet świata. Kapitan sportowy PZLT. tłumaczy tę wspaniałą formę Jędrzejowskiej — treningiem zimowym z Tłoczyńskim i Witmą gimnastyki oraz stratą wagi (pod stałym nem (na korcie krytym), ugrawianiem nadzorem lekarskim) Jędrzejowska wyjechała obecnie z Wiednia na mistrzostwa Austrji (4 — 10 maja). Spotka się ona tam przypuszczalnie powtórnie z Jacobs. W turnieju grać będą: Mathieu, Adamoff (Francja) Krauss, Herbst (Austrja), Deutsch (Czechosłowacja). W grze mieszanej Jędrzejowska grać będzie z Taronim (Włochy) w grze podwójnej z czeszką Deutsch. Po „Wiedniu" polska pojedzie do Paryża na mistrzostwa Francji; w końcu czerwca zaś do Anglji na turniej Wimbledoński.

Istnieje możliwość zaproszenia Jędrzejowskiej do Ameryki, na tournee objazdowe.

KTO ZORGANIZUJE PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Donosiliśmy już, że na ostatniem posiedzeniu FIFA nie mógł francuski Związek piłkarski, który starał się o powierzenie mu piłkarskich mistrzostw świata, dać odpowiednich gwarancyj finansowych, tak, że FIFA musiała odłożyć definitywnie załatwienie tej sprawy.

Obecnie stara się o mistrzostwa świata Czechosłowacja wspólnie z Austrją. Zawody odbywałyby się w Pradze i Wiedniu, ewentualnie również w Bernie. Jeżeli Węgry okazałyby dla tej sprawy zainteresowanie, chcą organizatorzy odstąpić również kilka meczów Budapesztowi.

Sprawa przydzielenia mistrzostw świata, które mają się odbyć w r. 1938, zostanie załatwiona ostateczne podczas kongresu FIFA w Berlinie z okazji Igrzysk Olimpijskich.

PRZED WYSTĘPEM ANGIELSKICH PIŁKARZY W POLSCE.

Jak już donosiliśmy, jedna z najpoważniejszych w Anglji piłkarskich drużyn zawodowych: Chelsea, przybędzie do Krakowa, na mecz z Wisłą w dn. 24 maja.

Jak oświadczył menager drużyny Chelsea p. Knighton, anglicy otrzymali dwa zaproszenia na dłuższe tournee: do Rosji i do Szwecji W Rosji Chelsea zaREgrałaby pięć meczów w Leningradzie oraz po dwa w Moskwie, Charkowie i Kijowie.

Jeśli pertraktacje z Rosją dojdą do skutku, Chelsea będzie mogła rozegrać w Polsce tylko jeden mecz z Wisłą. Natomiast jeśli Chelsea nie pojedzie do Rosji, lecz tylko na tournee do Szwecji, wówczas w Polsce mogłaby rozegrać jeszcze dodatkowo dwa mecze.

Należy sądzić, że kontakt z kierownictwem Chelsea nawiąże WOZPN. — aby za pewnić sobie tak atrakcyjny i kasowy mecz jak: reprezentacja Warszawy — Chelsea.

Drużyna Chelsea wyrusza na tournee w składzie 18 graczy. Za głównych „asów" kierownictwo drużyny zapłaciło przeszło miljon złotych Chelsea jest obecnie w bar dzo dobrej formie, nie przegrała ostatnio żadnego meczu.

GRY SPORTOWE W STRZEMIESZYCACH.

Na boisku K. P. W. ognisko Strzemieszyce rozegrano zawody koleżeńskie w siatkówkę, między I-szą męską drużyną K. P. W. a miejscowym oddziałem związku strzeleckiego z wynikiem 2:0 na korzyść K. P. W. Między II-gą drużyną K. P. W. a drużyną związku strzeleckiego z wynikiem 2:1 na korzyść K. P. W. Między I-szą żeńską drużyną K. P. W. a żeńską drużyna strzelca z wynikiem 2:0 na korzyść K. P. W.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNI 2 czeladnicy szewscy. Pogoń, Reymonta 13, Warzecha.

PANIENKA uczciwa, pracowita potrzebna na praktykę do bufetu. Wiadomość kiosk gazetowy Sienkiewicza róg Sobieskiego — Dąbrowa.

POTRZEBA zdolnego pomocnika na malę sztuki. Sosnowiec, ul. Rybna 18, A. Rajter.

POTRZEBNY czeladnik na duże sztuki. Zakład krawiecki Twardoch, Sosnowiec, Rybna 15.

KUPNO I SPRZEDAŻ

GILZY do papierosów „DLA ZNAWCÓW" z trzema watami fabryki E. Paschalski i S-ka, Radom zadowolnią każdego palacza.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapiennik „Brynica" Czeladź, telefon 20.

Ofiary

Klasa 7-a szkoły powszechnej nr. 12 w Milowicach składa na kopiec śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego zł. 5.—

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM legitymację szkolną nr. 152 wydaną przez gimn. Stanisława Wyspiańskiego w Sosnowcu, na nazwisko Wacława Stacherskiego.

ZGUBIONO dowód osobisty kolejowy i bilet okresowy, wydane przez Dyrekcję Warszawską na nazwisko Wacława Juszczyka.

ICEK SZCZEKOCKI zgubił świadectwo przemysłowe skupu jelit III kategorji handlowej wydane przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu na rok 1936

RÓŻNE

PODZIĘKOWANIE. W. Panu Doktorowi T. Sokołowskiemu, okuliście w Będzinie, serdecznie dziękuję za operację katarakty powikłanej na jednem moim oku. Operacja była trudna i ryzykowna, jednakże uwieńczające dużym staraniom wzrok odzyskałem. Józef Stelmasiński.

Wydawca Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski